

Gra w samotność

VII Boska Komedia. Międzynarodowy Festiwal Teatralny w Krakowie. Pisze Gabriela Cagiel w Gazecie Wyborczej - Kraków.



«Premiery teatralne, które zdominowały pierwsze dni Boskiej Komedii, składają się na opowieść o różnych odcieniach niezależności.

W "Koncercie życzeń" [na zdjęciu] reżyserowanym przez Yane Ross widzowie obserwują proste wnętrza przeniesione wprost z katalogu IKEI. Trwa wieczór stenotypistki, granej przez znakomitą Danutę Stenkę, która wraca do pustego mieszkania i oddaje się banalnym czynnościom. Sztuka zamiast tekstu składa się z rozbudowanych didaskaliów. Widzowie śledzą ruchy Stenki, przemieszczają się wraz z nią wokół sceny, wreszcie testują swoją wstydlivość. Czy czują się podglądaczami? Intruzami? Nawet jeśli tak, to nie dają tego po sobie poznać. Nie odwracają głowy, gdy aktorka się rozbiera, nie odsuwają, gdy niemal wkraczają w jej dystans intymny. A ona gra, tak jakby ich nie było. Gra bez słów. Gra dźwiękami wieczornego domu. Odgłos pralki, stukot zegara, kojący głos Wojciecha Manna (przygotował fragment audycji specjalnie na potrzeby spektaklu) wzbudzają chwilami uśmiech i nadają rytm spektaklowi. Mann, co warto podkreślić, rządzi emocjami kobiety. Ilustrując listy od słuchaczy takimi kawałkami jak: "Then I kissed her" The Beach Boys czy "Fm your man" Leonarda Cohena, wydziera z niej tłumione uczucia.

Samotność nie musi oznaczać zamknięcia w czterech ścianach. Może rozgrywać się w centrum rozgrzanego świata, być wyborem świadomym, niezależnym. "Balladyna" w reżyserii Radka Rychcika to kolejna romantyczna inscenizacja tego reżysera. Rychcik przenosi sztukę w realia pierwszej wojny światowej (tam zresztą słusznie dopatrując się źródeł ruchów emancypacyjnych kobiet). Wyprowadzają z reprodukcji Eugene'a Delacroix "Wolność wiodąca lud na barykady". W wojenny klimat wprowadzają widzów aktorzy ubrani w mundury i kitle Czerwonego Krzyża. Okaleczeni, bo tutaj wojna to nie historia chwały, zwycięstwa i patriotyzmu poszczególnych państw, ale katalog poniesionych ofiar, niepełnosprawnych mężczyzn i dążących ku wyzwoleniu kobiet. Podobnie jak w "Dziadach" reżyser angażuje w spektakl osoby wykluczone. Tym razem to niepełnosprawni, między innymi mężczyźni po amputacjach kończyn. Balladyna Rychci-kajest zdeterminowaną młodą kobietą, która jak śpiewa w epilogu, choć zwykła płakać, nie ma już na to czasu, bo przecież jest "impresowa dziewczyną". Rychcik zrećnie komponuje wielowarstwową opowieść. Wątki fantastyczne ze Słowackiego wzbogaca popkulturowymi odniesieniami. W świetnie zaprojektowanej scenografii (a za nią odpowiedzialna jest Anna-Mira Kaczmarska) jego Goplana staje się cudownym dzieckiem, czyli Shirley Tempie, a Grabiec przemienia się w znakomitego Frankensteina. Rychcik wykorzystuje muzykę specjalnie przygotowaną przez Michała i Piotra Lisów. Śledzimy wartko zmieniające się plany i dynamiczne sceny, dopracowane ruchowo i wizualnie, jak inspirowaną "Świętem wiosny" Igora Strawińskiego historię siostrobój-stwa. Rychcik przygotował spektakl interesujący, mądry i błyskotliwy.

Udało mu się uwspółcześnić oderwaną od rzeczywistości opowieść i wydobyć z niej nowe wątki. Już niebawem spektakl zobaczą widzowie Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, której jest on poniekąd dedykowany.

Dopełnienie cyklu będą stanowiły "Mefisto" Michała Kotańskiego i premiera "Szczurów" w reżyserii Mai Kleczewskiej, która tym razem sięga po dramat Gerharta Hauptmanna, a akcję osadza w realiach współczesnej Warszawy. Dopuszczenie do głosu marginalizowanych, rebelia społeczna oraz prywatne żądze i ambicje to tematy, wokół których krążą aktorzy i reżyserzy cyklu "Kiedy przyjdą podpalić dom, ten, w którym mieszkasz". Czy któraś z tych premier wywoła prawdziwy pożar?»

"Gra w samotność"

Gabriela Cagiel

Gazeta Wyborcza - Kraków nr 284

08-12-2014

[Wszystkie teksty Gazety Wyborczej od 1998 roku dostępne są w internetowym Archiwum Gazety Wyborczej - największej bazie tekstów w języku polskim w sieci](#)

[Skorzystaj z Prenumeraty Cyfrowej Wyborczej](#)